

Gościnne występy Nowego Teatru z Łodzi

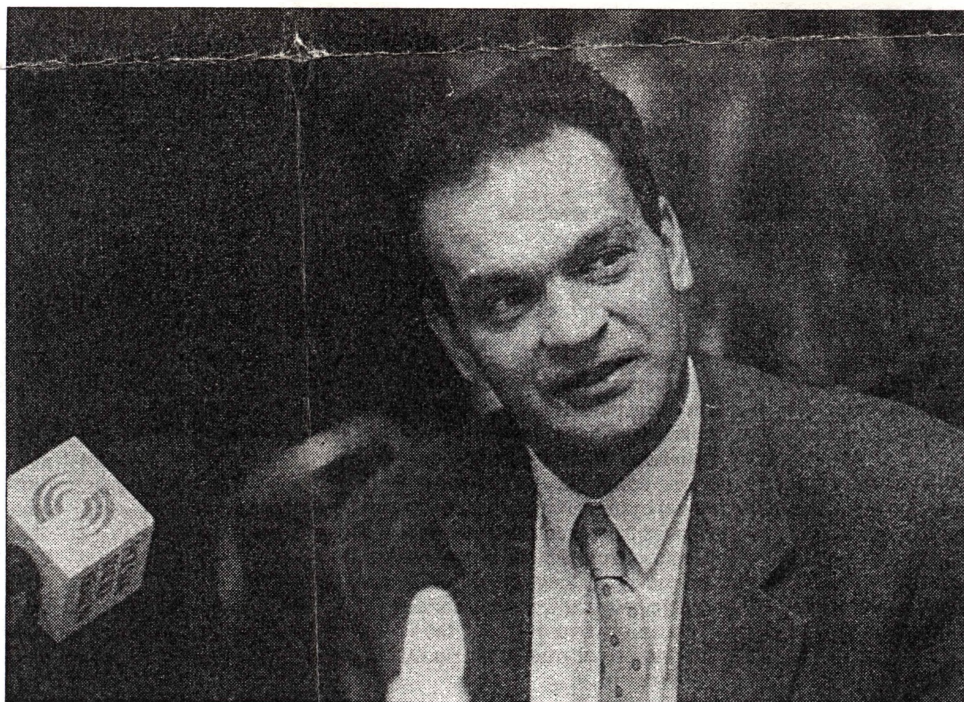
# Giewont Chmielnika

W poniedziałek, o godz. 16 i 19, w Teatrze im. J. Słowackiego odbędą się gościnne występy Nowego Teatru z Łodzi. Zespół pod wodzą dyrektora Jacka Chmielnika zaprezentuje sztukę zatytułowaną „Giewont”, której prapremiera odbyła się w zeszłym roku w Łodzi.

Przez długie lata Jacek Chmielnik był aktorem Teatru im. J. Słowackiego. Na scenie „Miniatura” wystawił cieszące się dużą popularnością dwa dramaty swojego autorstwa „Romance” oraz „Wiosnę w zoo”.

— W pewnym momencie postanowiłem napisać coś poważniejszego. „Giewont” dałem do przeczytania trzem dyrektorom teatrów, ale bez rezultatów. Wiadomo jak to jest, kiedy aktor miast grać, proponuje coś, co sam napisał. Dlatego stwierdziłem, że sztukę będę mógł wystawić tylko wtedy, kiedy sam zostanę dyrektorem — umotywował swój wyjazd do Łodzi Jacek Chmielnik.

„Giewont” był pisany z przeznaczeniem na dużą scenę „Słowackiego”. Ze względu na specyfikę tego miejsca jest dramatem wieloobsadowym, mówiącym o ważnych dla Polaków sprawach i stawiającym sobie pytania: dlaczego stajemy się narodem małych cwaniaków i czy moż-



Chmielnik znowu kokietuje Kraków

Fot. Bogdan Krężel

liwa jest jeszcze dzisiaj postać romantyczna?

Bohaterami historii o losach warstwy zwanej inteligencją są poeta, Polska i Kraków. Akcja pierwszego aktu rozgrywa się w „Piwnicy pod Baranami”, na płycie krakowskiego Rynku, na wieży mariackiej i w podziemiach katedry wawelskiej. Następnie bohaterowie przenoszą się na Giewont, skąd rozpatcza się perspektywa na całą Polskę.

— Tekst jest próbą nawiązania do najlepszych tradycji polskiej dramaturgii romantycznej. Są w nim również echa „Wesela” Wyspiańskiego, choćby przez wprowadzenie autentycznych postaci, takich jak Piotr Skrzynecki. Rzecz ma charakter autoironiczny, potraktowana jest z lekkim dystansem i ujęta w cudzysłowy — oświadczył Chmielnik, który jest nie tylko autorem sztuki, ale i jej re-

żyserem oraz odtwórcą roli Demona. — Daje mi to komfort przynajmniej tego, że wiem, co autor chciał powiedzieć. Gram z konieczności, gdyż żaden aktor nie da się tak krwawo wciągnąć w to dzieło.

Już w najbliższy poniedziałek możemy przekonać się, czy Jackowi Chmielnikowi udało się wspiąć na Giewont.

(MSZ)